

# Grzybowski, Michał Marian

---

## Pasterz zesłaniec Kacper Borowski – biskup płocki 1883-1885

---

Studia Płockie 41, 181-187

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

*Ks. Michał Marian Grzybowski*

---

## PASTERZ ZEŚLANIEC KACPER BOROWSKI – BISKUP PŁOCKI 1883-1885

W Roku Wiary, gdy w sposób szczególny mamy sobie uświadamiać czym jest dla nas ten dar i jak powinniśmy z niego korzystać chciałbym przywołać sylwetki naszych mazowieckich pasterzy z okresu niewoli narodowej, z drugiej połowy XIX w., kiedy to Naród i Kościół był w szczególny sposób doświadczany, a świadectwo wiary i patriotyzmu urastało nieraz do rangi heroizmu.

Postacią taką był Kacper Borowski, najpierw pasterz Kościoła na Wołyniu jako biskup łucko – żytomierski, męczennik za wiarę na wygnaniu, wreszcie u kresu życia biskup płocki. Pochodził z rodziny Borowskich herbu Jastrzębiec, która nosiła przydomek Cudzonowskich i w XVII w. przybyła z Ziemi Dobrzyńskiej na Wileńszczyznę. Tam we wsi dziedzicznej Polinowszczyźnie, w guberni witebskiej, w powiecie dryszeńskim, na pograniczu Litwy, Inflant i Białorusi urodził się 6 stycznia 1802 r. Kacper, syn Antoniego i Elżbiety z Sokołowskich. 13 stycznia został ochrzczony w kościele parafialnym w Drui. Miał siedmioro rodzeństwa, trzech braci i cztery siostry.

Początkowe nauki pobierał w domu rodzinnym, następnie uczył się w szkole prowadzonej przez dominikanów w Drui nad Dźwiną i w Zabiałach, potem w szkole jezuitów w Uszwaldzie, wreszcie u księży misjonarzy w Iłkuście. W latach 1823-1827 odbył studia w Wyższej Szkole w Połocku u pijarów, gdzie zdobył dobrą znajomość języka greckiego i łaciny. Idąc za głosem powołania wstąpił 27 grudnia 1827 r. do Seminarium Głównego w Wilnie.

Niższe święcenia otrzymał 25 czerwca 1829 r. z rąk Mateusza Lipskiego, sufragana połockiego, subdiakoniat przyjął 20 września 1830 r. z rąk Andrzeja Kłągiewicza, sufragana i administratora diecezji wileńskiej. Tenże biskup Kłągiewicz po zamknięciu Uniwersytetu Wileńskiego utworzył w 1833 r. Akademię Duchowną w Wilnie. Diakoniat otrzymał od tegoż biskupa 20 grudnia 1830r., zaś kapłaństwo także od biskupa Kłągiewicza przyjął 4 kwietnia 1831 r. w katedrze wileńskiej. W tymże 1831 roku 24 czerwca uzyskał stopień magistra teologii na Uniwersytecie Wileńskim.

Tak pisał o nim kolega ze studiów, ks. Dobszewicz: *Obdarzony pięknymi zdolnościami, a przy tym wysoce pilny i pracowity, potrafił wzbogacić swój umysł gruntownymi wiadomościami, przede wszystkim zaś otworzył sobie wrota do głębszej nauki znajomo-*

ścią języków starożytnych greckiego i łacińskiego, a z nowożytnych niemieckiego, francuskiego i włoskiego. Odznaczał się nie tylko pilnością i postępem w naukach teologicznych, ale więcej jeszcze stałością zasad i postępowania, oraz gruntowną pobożnością. Ta zaś pobożność jego i powaga w postępowaniu nie tylko nie razily nikogo tą ostrością i surowością, jaka się widzieć daje w osobach nawet prawdziwie pobożnych, lecz owszem, czyniły go nader uprzejmym i jednały ogólne poważanie i miłość u kolegów.

Pracę kapłańską rozpoczął na wikariacie w Rzeżycy, następnie 19 grudnia 1832 r. objął probostwo w kolonii niemieckiej w Josephstahlu koło Odessy.

W 1835 r. podjął w Akademii Wileńskiej wykłady z Pisma Św. Szczerze zabrał się do pracy, a gdy mu zasobów nie brakowało, wykład był przyjemny i korzystny. Łagodnością, pokorą, a przy tym ścisłym przestrzeganiem karność, zjednał sobie serca uczącej się młodzieży i urabiał ich na gorliwych kapłanów. Jednocześnie pogłębiał swoje studia uzyskując 20 stycznia 1842 r. doktorat z teologii i prawa. W 1839 r. w tejże uczelni objął katedrę prawa kanonicznego i historii Kościoła, którą kierował także po przeniesieniu w 1842 r. Akademii do Petersburga. Tam kontynuował pracę na polu dydaktycznym i naukowym przez sześć lat. Oprócz tego pełnił obowiązki ojca duchownego alumnów i bibliotekarza. *Gruntownie pobożny i biegły w teologii zjednał sobie od razu zaufanie młodzieży i łatwo urobił miękkie jej serce, utwierdzając co dobre. Był dla nich żywym wzorem modlitwy, serdeczności i prostoty.*

W bibliotece podjął się żmudnej pracy skatalogowania księgozbioru. Pozycja ks. Borowskiego w gronie profesury uległa jeszcze wzmocnieniu, gdy w 1859 r. funkcję rektora objął blisko z nim zaprzyjaźniony Antoni Melchior Fijałkowski, późniejszy sufragan płocki i metropolita warszawski. Nadto uczył religii i historii świętej w korpusie paziów, gdzie kształciła się młodzież z najwyższej arystokracji rosyjskiej. W 1846 r. ks. Borowski otrzymał godność kanonika gremialnego archikatedry mohylewskiej. Obowiązki profesora w Akademii Duchownej pełnił do 1848 r. W tym czasie pracując naukowo dokonał przekładu z języka greckiego pism ojców apostołskich Klemensa Rzymskiego, Ignacego, Polikarpa, biskupów i innych, wydanych w Wilnie w 1848 r. W języku łacińskim napisał rozprawę: *O dziejach Kościoła rzymsko – katolickiego w Rosji*, w *Tygodniku Petersburskim* publikował artykuły pod pseudonimem *Cudzinowski*. Przez władze rosyjskie został odznaczony w 1844 r. złotym krzyżem, zaś w 1846 r. orderem św. Anny III Klasy.

W znacznej mierze za sprawą swego seminaryjnego kolegi, ks. Ignacego Hołowińskiego, został 3 lipca 1848 r. prekonizowany przez papieża Piusa IX biskupem łuckim i żytomierskim. Sakrę biskupią przyjął 5/17 grudnia tegoż roku z rąk Antoniego Fijałkowskiego, administratora i metropolity archidiecezji warszawskiej, w asystencji Józefa Goldmana, biskupa sandomierskiego i Ignacego Hołowińskiego, koadiutora mohylewskiego. 27 lutego 1849 r. odbył uroczysty ingres do katedry w Żytomierzu. Miał wówczas 46 lat.

Przez dwadzieścia lat (1849-1869) gorliwie pracował w powierzonych diecezjach. O pasterzowaniu Kacpra Borowskiego współczesny historyk Kościoła katolickiego na Wołyniu, ks. Feliks Sznarbachowski napisał: *Był to biskup pełen poświęcenia, mąż istic apostołski, w ciągu kilki lat zwiedził całą diecezję i wzbogacił ją całym szeregiem nowo konsekrowanych, odnowionych i zbudowanych kościołów, nade wszystko zaś uświęcił ją przez niezmiernie głośne głoszenie słowa Bożego, bierzmo-*

wanie i spowiedź. Zwrócił baczną uwagę na seminarium diecezjalne, powiększył je i podniósł liczbę kleryków z 18 do 60. Wielki miłośnik Matki Najświętszej Cudownej w Berdyczowie, w roku 1854 6 czerwca dokonał uroczystego aktu jej koronacji koronami wspaniałomyślnie ofiarowanymi przez papieża Piusa IX. Był niepospolitym lingwistą, tłumacząc z oryginałów greckich pisma Ojców Apostolskich, a także przemawiając nieraz w języku hebrajskim do rabinów, uroczyście go spotykających podczas jego wizyt pasterskich. Chętnie pomagał biednym i z ubogich swych dochodów przykładał się do podtrzymywania upadających świątyni Pańskich, obstawał wreszcie ile mógł, za prześladowanymi, nie szczędząc ani pisania, ani osobistej fatygi.

W 1862 r. po uzyskaniu zezwolenia od władz rosyjskich uczestniczył w Rzymie w uroczystościach kanonizacyjnych męczenników japońskich. Podczas dwumiesięcznego pobytu został przyjęty przez Ojca Świętego i obdarowany godnością hrabiego rzymskiego i asystenta tronu papieskiego. Gdy przedstawiono Piusowi IX biskupa Borowskiego papież wstał z tronu i wyciągnął ręce do biskupa. Obecny wówczas ceremoniarz zawołał: *Sedeat Vestra Sanctitas*, papież obejmując biskupa powiedział: *Kiedy widzę Borowskiego, zdaje mi się, że patrzę na świętego Cypriana*.

Gdy w 1866 r. rząd carski samowolnie zniósł diecezję kamieniecką, papież Pius IX bullą z 3 maja 1867 r. powierzył jej administrację ordynariuszowi łuckiemu. Pomimo trudnych warunków politycznych przez dość długi czas swej posługi udawało się biskupowi Borowskiemu zachować poprawne stosunki z władzami i lokalną administracją państwową. 30 kwietnia 1853 r. otrzymał order św. Anny II klasy, a 8 kwietnia 1862 r. order św. Stanisława I klasy. Jednak gdy w latach sześćdziesiątych za cara Aleksandra II na obszarach władztwa rosyjskiego wzmożła się rusyfikacja z próbami zaprowadzenia w kościołach katolickich języka rosyjskiego w liturgii, biskup Borowski zajął postawę nieprzejednaną wyrażając stanowczy sprzeciw. Nie uległ mimo początkowo usilnych perswazji, a potem i gróźb. Jego postawa w obronie praw Kościoła stała się przyczyną deportowania go 10 sierpnia 1869 r. z diecezji. Przez Moskwę, Niżny Nowogród i Kazań został przewieziony do Permu na Uralu. Tam z dala od swej diecezji spędził na zesłaniu trzynaście lat. Pierwsze lata zesłania odznaczyły się daleko idącymi ograniczeniami swobody poruszania się. Z czasem pozwolono mu włączać się w duszpasterstwo miejscowej parafii katolickiej. Przy jego staraniach i pomocy został wzniesiony kościół, który biskup Borowski konsekrował. W 1874 r. w wybudowanym domu parafialnym zamieszkał pasterz – wygnaniec i przebywał tam do swego uwolnienia. Przed wyjazdem tamtejszej wspólnoty katolickiej zapisał znaczny legat pieniężny.

Na zesłaniu obchodził 50-lecie swego kapłaństwa. Wśród mieszkańców Permu cieszył się dużym poważaniem. *Wybitne cnoty jak stałość charakteru, ujmująca łagodność, głęboka pokora, gruntowna pobożność i szczodrobliwłość bez granic, jednała mu wszystkie serca. Nie tylko katolicy, lecz wszyscy poczytywali sobie za miły obowiązek odwiedzić go, skoro się im nastęrczała ku temu sposobność.*

W 1880 r. odbyły się rozmowy Stolicy Apostolskiej z przedstawicielami rządu rosyjskiego. Nowemu papieżowi Leonowi XIII (1878-1903) udało się uzyskać od cara Aleksandra II pewne ustępstwa dotyczące zwolnienia z wygnania pasterzy i obsadzenia wakujących stolic biskupich. Car Aleksander II zginął w 1881 r. od bomby rzuconej przez Polaka I. Hryniewskiego.

25 października 1880 r. władze miejscowe doręczyły biskupowi Borowskiemu zezwolenie na opuszczenie Permu i udania się do Płocka, gdzie miał oczekiwać na dalsze rozporządzenia. Zgodnie z ówczesną praktyką powrót na Wołyń do swojej diecezji był niemożliwy. Taką zasadę rząd carski stosował do wszystkich, którzy byli na zesłaniu, ani biskup, ani proboszcz nie mógł powrócić na swoją dawną placówkę. Biskup zesłaniec musiał czekać w Permie do wiosny, aż ruszą statki na Kamie. W międzyczasie napisał do Płocka czy może liczyć na jakieś mieszkanie. Z zesłania wyjechał 18 kwietnia 1881 r. i znów przez Kazań, Nowogród, Moskwę, Warszawę i Włocławek, gdzie odwiedził swego przyjaciela z którym mieszkał w Permie, ks. Michała Fiszera z diecezji kujawsko – kaliskiej dotarł do Płocka.

*W Płocku 30 maja 1881 r. nad brzegiem Wisły, jak podał „Korespondent Płocki”, oczekiwali na niego ówczesny administrator diecezji biskup Aleksander Gintowt, kapłani z zgromadzonym ludem. Tymczasowo zamieszkał w gmachu poreformackim, gdzie mieściło się seminarium, i od razu czuł się jakby w domu, otoczony należną mu czcią i miłością. Każdy rad by go zobaczyć i pomówić. Nie tylko z okolicy, ale nawet z Litwy, Ukrainy i Wołynia znaczniejsi urodzeniem czy nauką nie żalowali trudu i kosztu i przybywali powitać swego pasterza. Wszyscy odwiedzali go z głębokim uszanowaniem, podziwiali pamięć i bystrość umysłu, lubo każdy zauważył bardzo nadwątłone zdrowie ciała.*

Gdy gmach poreformacki przechodził remont i rozbudowę, biskup przeniósł się 26 lipca 1882 r. do wynajętego domu pana Libchena przy ul. Dobrzyńskiej i tam czekał na decyzję rządu i Stolicy Apostolskiej odnośnie dalszych swoich losów. Żył cicho i skromnie, nie pokazywał się nawet w kościele, odprawiając mszę św. w kaplicy urządzonej w mieszkaniu.

Po ogłoszeniu w marcu 1883 r. prekonizacji biskupów na opróżnione stolice papież Leon XIII 15 marca 1883 r. mianował Kacpra Borowskiego biskupem płockim. 1 maja tegoż roku odebrał od władz rosyjskich urzędowe zawiadomienie, że został mianowany biskupem płockim. I chociaż wszyscy nominaci zostali wezwani do Petersburga dla otrzymania dokumentów i przyjęcia konsekracji, uwzględniono jednak podeszły wiek biskupa Borowskiego i przesłano mu bullę do Płocka.

Jak wszystko co ważniejsze, tak objęci diecezji rozpoczął od gorącej modlitwy i odprawił ściśle rekolekcje. Uroczysty ingres do katedry odbył 13 maja 1883 r. 22 maja tego roku kapituła płocka podejmowała biskupa *W wielkim refektarzu seminarium płockiego obiadem, na który zaproszeni zostali i udział wzięli oprócz licznie zgromadzonego duchowieństwa, gubernator płocki, przedstawiciele obywatelstwa ziemskiego, naczelnicy różnych władz miejscowych oraz wybitniejsze osobistości z miasta. Ugoszczeni rozeszli się z przekonaniem, że nominowany Pasterz diecezji otoczony jest najwyższą czcią wszystkich warstw ogółu naszego.*

W pierwszym liście pasterskim skierowanym do duchowieństwa i wiernych biskup Borowski napisał: *Spodobało się Panu Bogu zapewne za grzechy moje, wyrzucić mój lichtarz i zrzucić z ołtarza Łucko – Żytomierskiej diecezji i znowu z miłosierdzia swojego, po długoletniej pokucie mojej, postawić go na ołtarzu starożytnej i świętej diecezji płockiej. Gromnica ta na tym ołtarzu przez lat 36 gorejąca wyszła na niedopalkę, która ani światła rześistego, ani długiego trwania obiecywać nie może. Przyjąłem ten ciężar na siebie i stojąc na progu wieczności,*



*pragnę wynagrodzić moje zaniedbania w czasie. Jestem zbliżony do późniejszego wieku św. Jana Ewangelisty, jak on dla osłabienia i podeszłej starości, nie wiele mógł przemawiać i zdobyć się na ruch prędko, tak i ja naśladowując go jednym razem przemawiam do Was i przemawiać będę: syneczkuwie moi kochajcie jeden drugiego, bo kto tę miłość posiada, dosyć mu będzie do nabycia innych cnót chrześcijańskich. Jeżeliby zaś tego głosu mojego ktoś nie posłuchał i porzuciwszy moje przestrogi puścił się za popędem haniebnych namiętności, będę się za nim uganiał, pomimo usterków nóg moich, aż póki go nie dogonię.*

Ta pałaca się gromnica stanąwszy znów na lichtarzu Kościoła płockiego choć na krótkie dni zajaśniała całym blaskiem i ogrzewała zbawiennie serca diecezjan. Z energią godną naśladowania zabrał się czcigodny Pasterz do zarządu diecezją. Drżącą wprawdzie ale wprawną ręką kierował wszystkim, co mu powierzono i o niczym nie zapominał, gdyż mu nic obcym nie było.

W Warszawie odwiedził arcybiskupa Wincentego Popiela, przedstawił się Naczelnikowi Kraju i nawiązał stosunki z władzami rządowymi. Mając odpowiednie uprawnienia urządził konsystorz, uzupełnił kapitułę katedralną w Płocku i kolegiacką w Pułtusk. Troszczył się o seminarium dbając o wykształcenie i urobienie moralne, nie szczędził swego grosza na utrzymanie alumnów, a za ubogich płacił z własnych funduszków. Przed śmiercią kazał wszystkie wiktuwały za swej spiżarni i piwnicy odstawić do seminarium. Wolno, ale wytrwale po całych dniach aż do późnej nocy bierzmował po kościołach płockich, a po znoej pracy rzucał się na kolana przed Najświętszym Sakramentem, przepraszając Pana, że tak mało może zrobić dla Jego chwały. Udzielał alumnom płockim święceń wszystkich stopni, czternastu diakonom udzielił święceń kapłańskich.

Jesienią wizytował dekanat ostrowski, gdzie 28 września 1883 r. konsekrował kościół w Jasienicy, 30 września konsekrował kościół w Czyżewie, 7 października w Nurze, a 15 października w Porębie. Zwizytował parafie w Andrzejewie, Rosochatym, Bogutach, Zarębach, Broku. Wybierzmował w tym czasie 16.762 osoby. W Porębie poczuł się osłabionym i polecił dziekanowi powiadomić, że dalszej wizytacji nie odbędzie.

Po krótkim odpoczynku odbył 17 października 1883 r. uroczysty ingres do kolegiaty pułtuskiej w ciągu dwóch dni udzielił bierzmowania około 4 tys. wiernych. Po powrocie do Płocka odpoczywał walcząc ze starością i ubytkiem sił fizycznych. Uczęszczał na nabożeństwa do katedry i podtrzymywany przez księży kanoników towarzyszył nabożeństwom, procesjom i innym obrzędom kościelnym. 1 września 1884 r. w towarzystwie biskupa Henryka Kossowskiego popłynął statkiem do Włocławka, aby odwiedzić niegdyś swojego ucznia, biskupa kujawsko – kaliskiego, Aleksandra Bereśniewicza.

Mając na względzie większe dobro dusz, liczną bo przeszło 20-tysięczną parafię myszyniecką za zgodą władz rządowych podzielił w ten sposób, że 16 września 1884 r. utworzył sześciotysięczną parafię w Łysych. Znając niedolę zesłańca, kapłana płockiego, ks. Wiktora Mościckiego nadaremnie zabiegał o jego zwolnienie i powrót.

Jesienią 1884 r. zmarł zasłużony obywatel i wierny syn Kościoła Klimkiewicz. Biskup uważał za swój obowiązek oddać mu ostatnią posługę. Odprawił całe nabożeństwo, a przed spuszczeniem ciała do grobu powiedział mowę

do licznie zgromadzonego obywatelstwa, a przemawiał z głębokim uczuciem. *Do tego stopnia wzruszył obecnych, że lud i obywatelstwo zanosząc się od płaczu, upadli do kolan biskupa.* Ta podniosła chwila silnie podziałała na uczucia Pasterza, bo wróciwszy z pogrzebu zasłabł i już z domu nie wyszedł. 26 listopada doznał częściowego paraliżu ciała i utracił mowę. Powoli jednak lekarzom dało się opanować sytuację. *Życ się nie wzbraniał, lecz śmierci się nie lękał.* Odzyskawszy mowę powrócił do względnie normalnych zajęć. Przysunięty z fotelem w kaplicy codziennie uczestniczył we Mszy św. i pacierze kapłańskie do końca kazał przy sobie odmawiać. Sprawami diecezji zajmował się z wielką przytomnością, wydawał rozporządzenia i siedząc w fotelu podpisywał papiery. Jeszcze 2 stycznia 1885 r. podyktował kapelanowi listy i podziękowania za życzenia świąteczne i imieninowe.

Po kilku dniach stan zdrowia się pogorszył, prawie stracił wzrok. Przyjął sakrament chorych i wobec kapituły wykonał publiczne wyznanie wiary. Żegnając wszystkich prosił, *aby żyć wiarą i zdobić ją dobrymi uczynkami.* Zmarł przed północą 15 stycznia 1885 r. Nie pozostawił po sobie żadnych funduszków. Urządzeniem pogrzebu zajęła się kapituła płocka. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli arcybiskup warszawski Wincenty Popiel, Aleksander Beresiewicz, biskup z Włocławka i Henryk Kossowski, sufragan płocki, członkowie kapituły, duchowieństwo i tysiące wiernych. Złożenie zwłok śp. biskupa K. Borowskiego odbyło się 22 stycznia 1885 r. w Krypcie biskupów płockich w katedrze płockiej. *Trumnę nieśli kapłani, obywatele tak miejscy jak i wiejscy.* Mową pogrzebową wygłosił ks. kanonik Wincenty Petrykowski.

W trzecią rocznicę po śmierci biskupa Borowskiego w katedrze płockiej po uroczystym nabożeństwie odprawionym przez biskupa Henryka Kossowskiego, administratora diecezji płockiej odsłonięty został pomnik poświęcony pamięci Kacpra Borowskiego. Pomnik ten za zezwoleniem rządu wystawiony kosztem duchowieństwa i wiernych, wmurowany został w ścianę po prawej stronie przy wejściu do prezbiterium. Wykonany z marmuru czarnego i białego przedstawia popiersie zmarłego z dobrze oddanymi rysami twarzy, z dołu umieszczona jest mitra i pastorał, zaś z boku herby diecezji łucko-żytomierskiej i płockiej. Pomnik wykonał rzeźbiarz T. Grodzicki z Warszawy. Na głównej tablicy umieszczony jest łaćski napis, który w tłumaczeniu brzmi: Kacper Borowski, doktor obojga praw, asystent tronu papieskiego. Roku Pańskiego 1848 prekonizowany na biskupa łucko-żytomierskiego. Roku Pańskiego 1883 przeniesiony na stolicę płocką. Dla wiary i słodczy miły Bogu i ludziom. Domu Bożego stróż czujny. Dobrodziej duchowieństwa, ojciec ubogich. Nauką znamienity. Pobożnością i cierpliwością dzielniejszy. Pełen życia zarówno jak i zasług, zmarł w Płocku dnia 15 stycznia Roku Pańskiego 1885. Miał lat 83. Którego pamięć jest błogosławiona. Pasterzowi obie owczarnie.

Po odsłonięciu i poświęceniu pomnika przemówił biskup Kossowski. *Mówił długo i ze wzruszeniem. Stawiał wszystkim za wzór zmarłego Biskupa Starca, przypominał jego cnoty i naukę, kapłanów zachęcał do nieposzlakowanego życia do prac i trudów, alumnom przypominał to, co zrobił dla nich, a ludowi wiernemu zalecał czyste życie pełne wiary i dobrych czynów.*

W nekrologu biskupa Borowskiego w Korespondencji Płockim napisano: *Sędziwym starcem ks. biskup K. Borowski objął rządy diecezji płockiej. Ale jakkolwiek dłoń trzymająca ster tych rządów drżąca się wydawała, wszakże niezłomny hart duszy, umysł jasny, niewyczerpana gotowość do poświęceń i ofiar, niewystudzone ani wiekiem ani próbami losu gorące poczucie obowiązków względem Kościoła i społeczeństwa swego, dodawały siły duchowej i odwagi, które iście cudownymi w tym starcu były<sup>1</sup>.*

### Summary

The Polish nation and Catholic church during the years of national imprisonment in the 19th century experienced difficult moments. It stood up for the denationalisation and the loss of the Catholic faith which were the threats from tsarist Russia. A figure who showed his courage defending religion was a shepherd of Church in Volyn, Kacper Borowski, the bishop. Acting against the introduction of the Russian language into the Catholic services he was sentenced 13 years in exile in Perm. After being freed, he managed the diocese in Plock within 1883-1885. He set an example of bravery in confession of faith and defending rights of Church.

---

<sup>1</sup> Ważniejsza bibliografia: M. Banaszak, Borowski Kacper, Słownik polskich teologów katolickich, Warszawa 1981, T. 1, s. 202-203; R. Bender, Borowski Kacper, Encyklopedia katolicka, Lublin 1976, k. 824 – 825; W. Charkiewicz, Borowski Kacper, Polski słownik biograficzny, T. 2, s. 348 – 349; R. Filochowski, Żywot Śp. Kacpra Borowskiego biskupa płockiego, Przegląd Katolicki, 1883, s. 299-300, 364-366, 467, 502, 647, 724-725, 727; 1885, s. 72-73, 161-164, 177-180, 193-198, 209-212, 228-232, 242-248; 1889 nr 4, s. 665-666; M. Grzybowski, Trzechsetlecie Seminarium Duchownego w Płocku 1710-2010, Płock 2012; J. Kalinowski, Wspomnienia 1835 – 1877, Lublin 1965, s. 126-127; P. Lewandowski, Henryk Piotr Dołęga Kossowski biskup pomocniczy i administrator diecezji płockiej (1884-1890), Płock 2009, s. 117-121; A. Nowowiejski, Płock, Monografia historyczna, Płock 1931, wyd. 2, s. 75, 289-290; A. Petrani, Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII – XIX w., Lublin 1961, s. 222-223; K. Prokop, Sylwetki biskupów łuckich, Biały Dunajec 2001, s. 178 – 182.